

PATRYK WRÓBEL

# Gołębek Ciaprotto i tajemnicza mikstura



Opole 2025

**Ta książeczka powstała z potrzeby serca.  
Z potrzeby pomocy - tej najprostszej, szczerzej,  
dziecięcej. Każdy z nas czasem spotyka na swojej drodze  
kogoś słabszego, cichszego, zapomnianego.  
Kogoś, kto potrzebuje wsparcia, uśmiechu, ciepła.  
Może to być człowiek. Może to być zwierzę.**

**A może... gołąbek.**

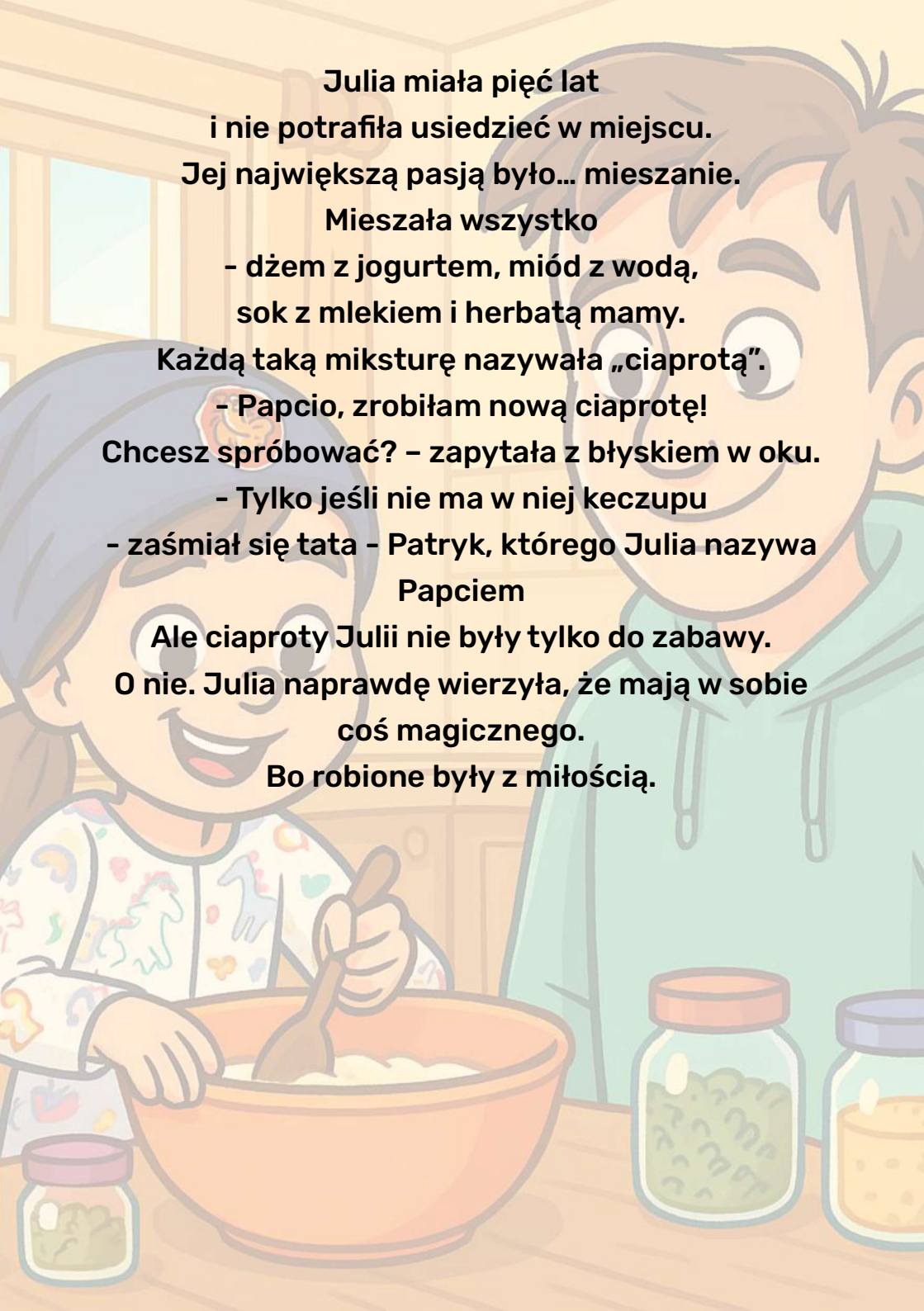
**Chciałbym, by ta historia przypomniwała dzieciom  
i dorosłym, że nie trzeba być lekarzem, żeby uzdrawiać.  
Czasem wystarczy czyste serce, odrobina troski  
i wiara, że nawet mała pomoc może odmienić cały świat.**

**Dedykowana wszystkim małym i dużym  
bohaterom codzienności.  
I tym, którzy nigdy nie przestali wierzyć w moc dobra.  
Z wdzięcznością i sercem,**

**Patryk Wróbel**

**Dla Ciebie, Julio  
Mojej ukochanej córeczce,  
która każdego dnia uczy mnie,  
że serce dziecka potrafi więcej  
niż wszystkie leki świata.  
Twoje „ciapropy” są jak Ty -  
pełne miłości, troski i dobra.**

**Papcio**



Julia miała pięć lat  
i nie potrafiła usiedzieć w miejscu.  
Jej największą pasją było... mieszanie.

Mieszała wszystko

- dżem z jogurtem, miód z wodą,  
sok z mlekiem i herbatą mamy.

Każdą taką miksturę nazywała „ciaprotą”.

- Papcio, zrobiłam nową ciaprotę!

Chcesz spróbować? – zapytała z błyskiem w oku.

- Tylko jeśli nie ma w niej keczupu

- zaśmiał się tata – Patryk, którego Julia nazywa  
Papciem

Ale ciaproty Julii nie były tylko do zabawy.

O nie. Julia naprawdę wierzyła, że mają w sobie  
coś magicznego.

Bo robione były z miłością.

**Pewnego ciepłego popołudnia Julia pobiegła  
za Papciem do gołębnika.**

**Lubiła tam zaglądać - było tam pełno  
gruchających ptaków, zapach ziaren  
i uśmiech papcia.**

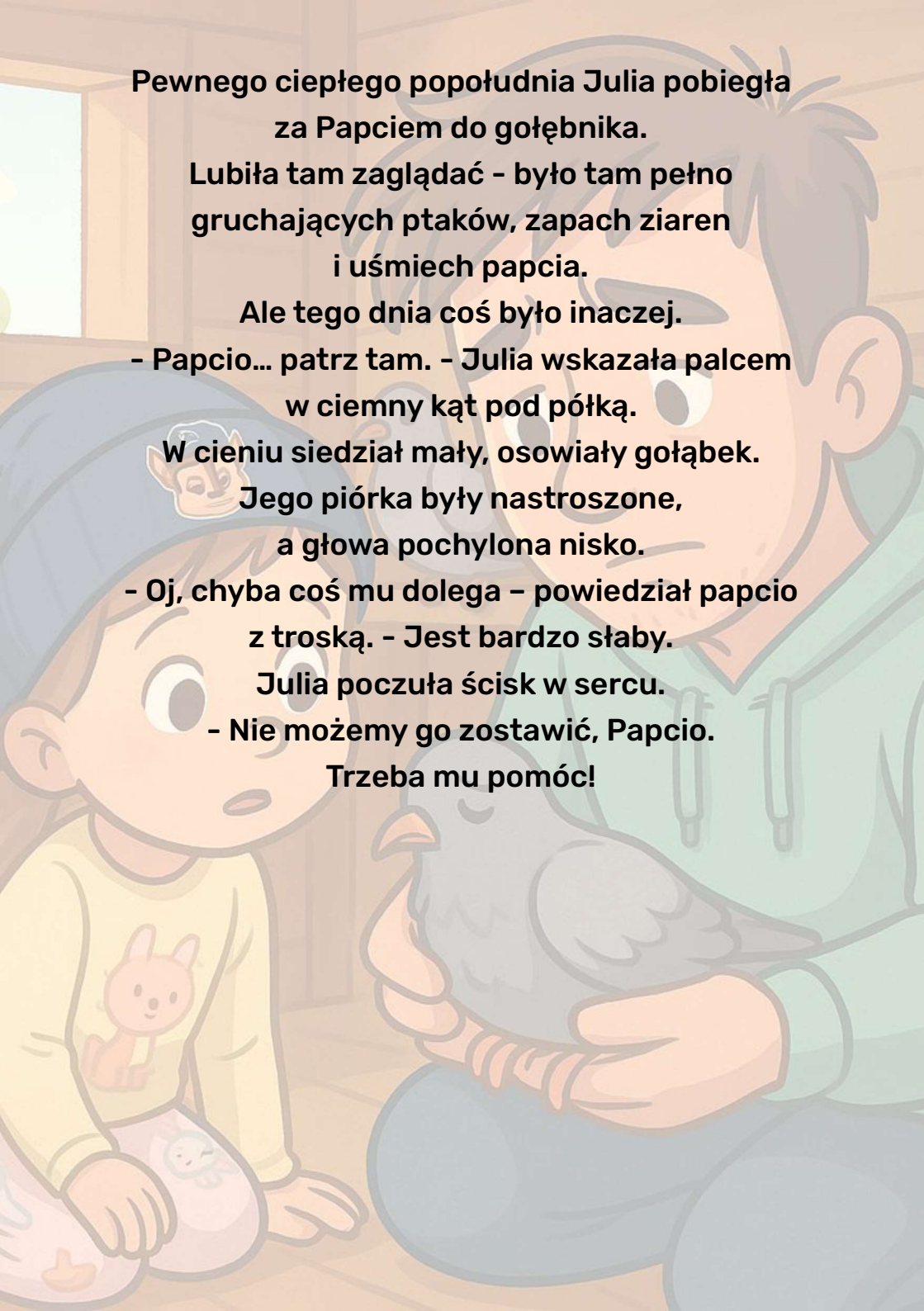
**Ale tego dnia coś było inaczej.**

**- Papcio... patrz tam. - Julia wskazała palcem  
w ciemny kąt pod półką.**

**W cieniu siedział mały, osowiały gołąbek.  
Jego piórka były nastroszone,  
a głowa pochylona nisko.**

**- Oj, chyba coś mu dolega - powiedział papcio  
z troską. - Jest bardzo słaby.  
Julia poczuła ścisk w sercu.**

**- Nie możemy go zostawić, Papcio.  
Trzeba mu pomóc!**



**Julia patrzyła na ptaszka z bijącym sercem.**

**- Nie możemy go tak zostawić, Papcio!**

**Musimy mu pomóc!**

**Papcio delikatnie wziął go do ręki.**

**- Spróbujemy, córeczko. Może to tylko osłabienie.**

**Damy mu szansę.**

**I wtedy... jak błyskawica!**

**Julia przypomniała sobie coś ważnego - film Piotra, który kiedyś oglądała razem z Papciem.**

**Pokazywał, jak przygotowuje swoją tajemniczą mieszankę - Mischung.**

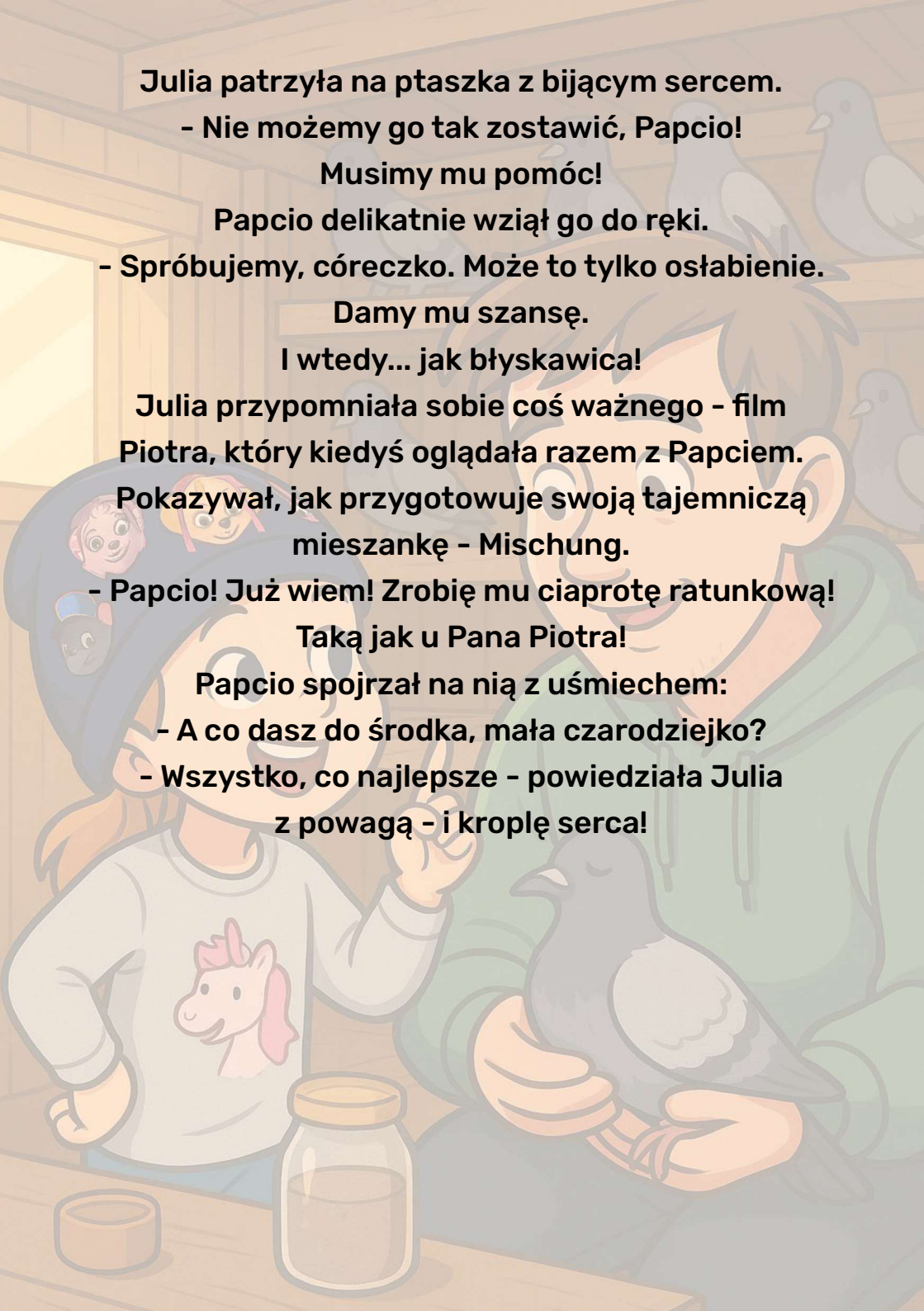
**- Papcio! Już wiem! Zrobię mu ciaprotę ratunkową!**

**Taką jak u Pana Piotra!**

**Papcio spojrzał na nią z uśmiechem:**

**- A co dasz do środka, mała czarodziejko?**

**- Wszystko, co najlepsze - powiedziała Julia z powagą - i kroplę serca!**



**Julia pobiegła do kuchni i wróciła  
z... złotym wiaderkiem.  
To było to samo, które widziała kiedyś  
w filmie Piotra.**

**Usiadła przy stole i zaczęła działać.**

- Najpierw białko... bo daje siłę. Potem drożdże  
- na brzuszek!**

**Probiotyk, żeby zdrowo się czuł.  
I trochę ziół - żeby mu było lepiej.**

**Do mikstury dołała odrobinę wody  
i kilka kropel olejku Inianego.**

**Wszystko dokładnie wymieszała  
w złotym wiaderku.**

- I na koniec... mój uśmiech - powiedziała Julia  
i dmuchnęła lekko do środka, jakby czarowała.**
- Papcio patrzył z podziwem.**
- Córeczko... ty naprawdę w to wierzysz, prawda?  
Julia spojrzała mu w oczy i odpowiedziała  
najprościej:  
- Bo jak się robi coś z serca, to zawsze działa.**



**Codziennie rano i wieczorem Julia  
przychodziła do gołębnika.**

**Karmiła swojego nowego przyjaciela  
przygotowaną ciaprotą.**

**Śpiewała mu, opowiadała bajki i głaskała  
go delikatnie po piórkach.**

**Papcio tylko uśmiechał się pod nosem.**

**- Jeszcze trochę, a ten gołąb zacznie mówić  
- żartował.**

**Julia jednak traktowała to bardzo poważnie.**

**- Musisz jeść, Ciaprotto. Jeszcze nie czas  
na rezygnację. Jeszcze masz skrzydła.**

**Z każdym dniem gołąbek był silniejszy.**

**Jego oczy znowu błyszcząły. Piórka się wygładziły.**

**Rozpościerał skrzydła i ćwiczył podskoki.**

**Julia krzyknęła pewnego dnia:**

**- Papcio! On już prawie lata!**



**Minęły tygodnie.**

**Ciaprotto był nie do poznania.**

**Z małego, smutnego ptaszka wyrósł silny,  
błyszczący gołąb.**

**Pióra miał gładkie i lśniące.**

**Oczy iskrzyły mu jak dwa węgielki.**

**Gdy tylko Julia wchodziła do gołębnika  
podlatywał do niej z gruchaniem.**

**Papcio był pod wrażeniem.**

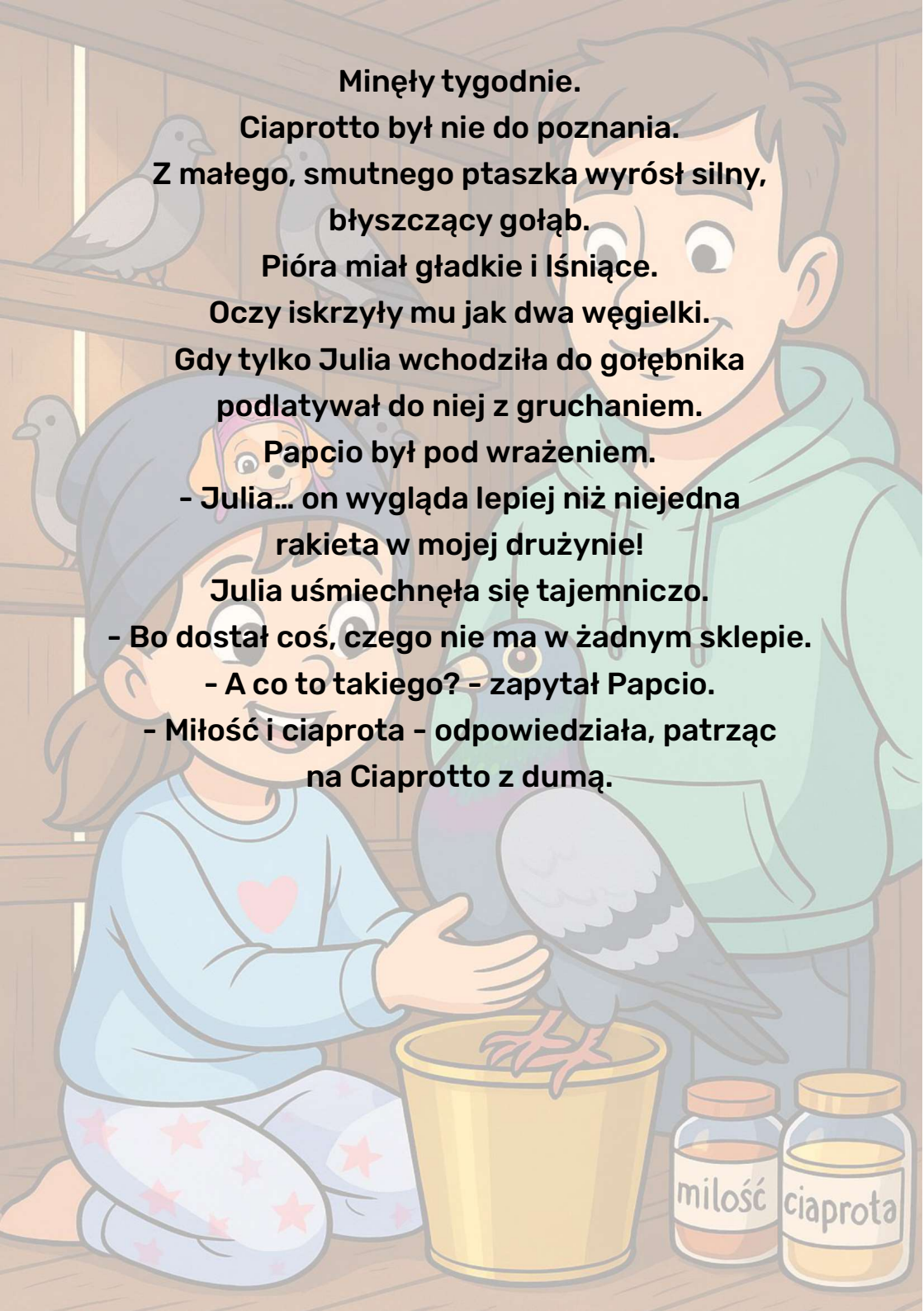
**- Julia... on wygląda lepiej niż niejedna  
rakieta w mojej drużynie!**

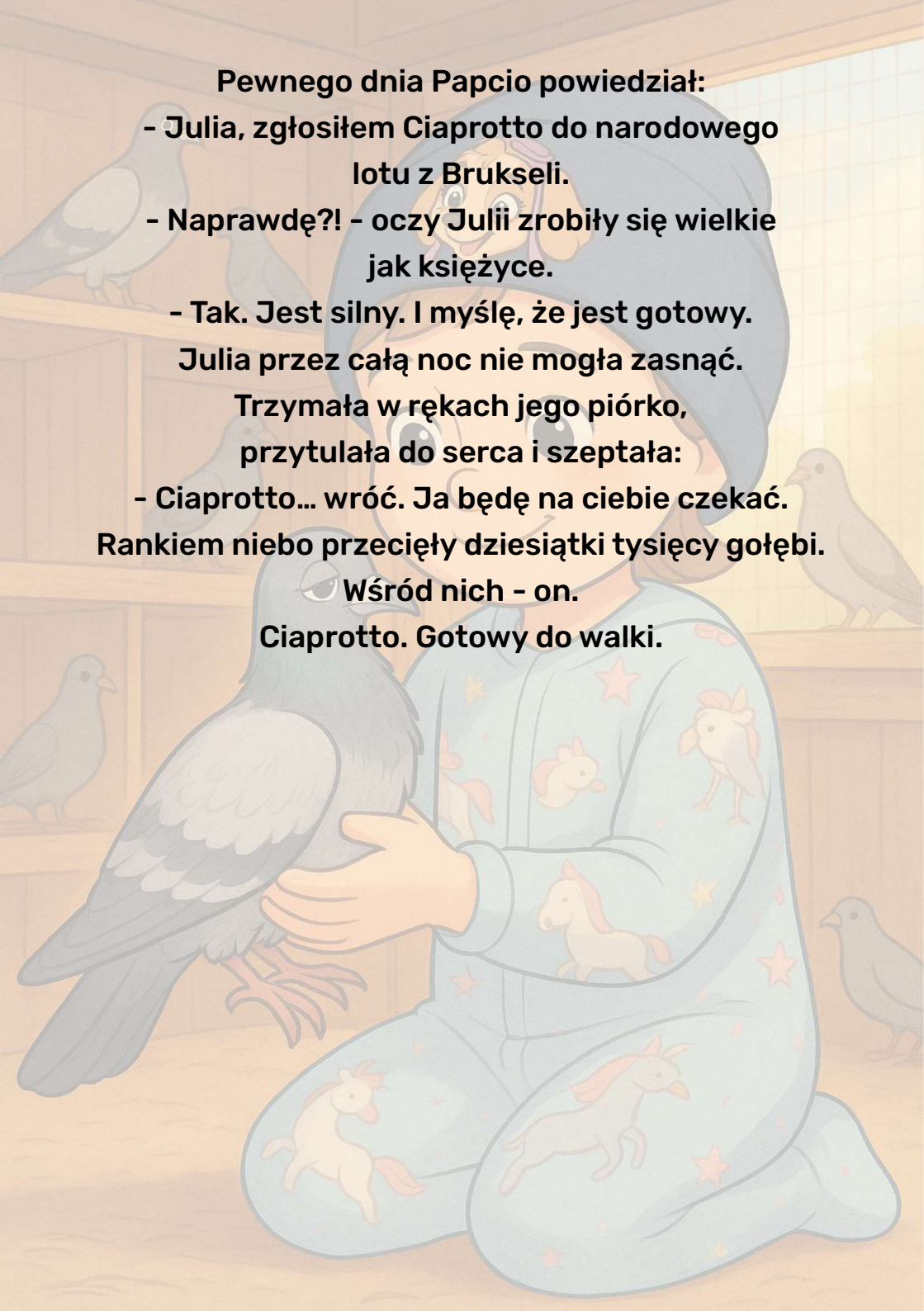
**Julia uśmiechnęła się tajemniczo.**

**- Bo dostał coś, czego nie ma w żadnym sklepie.**

**- A co to takiego? - zapytał Papcio.**

**- Miłość i ciaprotą - odpowiedziała, patrząc  
na Ciaprotto z dumą.**





Pewnego dnia Papcio powiedział:

- Julia, zgłosiłem Ciaprotto do narodowego lotu z Brukseli.

- Naprawdę?! - oczy Julii zrobiły się wielkie jak księżycy.

- Tak. Jest silny. I myślę, że jest gotowy.

Julia przez całą noc nie mogła zasnąć.

Trzymała w rękach jego piórko,  
przytulała do serca i szeptała:

- Ciaprotto... wróć. Ja będę na ciebie czekać.

Rankiem niebo przecięły dziesiątki tysięcy gołębi.

Wśród nich - on.

Ciaprotto. Gotowy do walki.

**Mijały godziny.**

**Julia siedziała na schodku przed gołębnikiem  
i patrzyła w niebo.**

**- Leć, mój kochany Ciaprotto...  
wróć do mnie... - szeptała.**

**Papcio przyniósł jej kocyk i kakao.**

**- Jeszcze trochę, Julciu. On wie, że czekasz.**

**Nagle... furkot skrzydeł!**

**- Słyszysz?! - krzyknęła Julia, zrywając się  
na równe nogi.**

**Jeden gołąb zbliżał się do gołębnika  
szybciej niż wszystkie inne.**

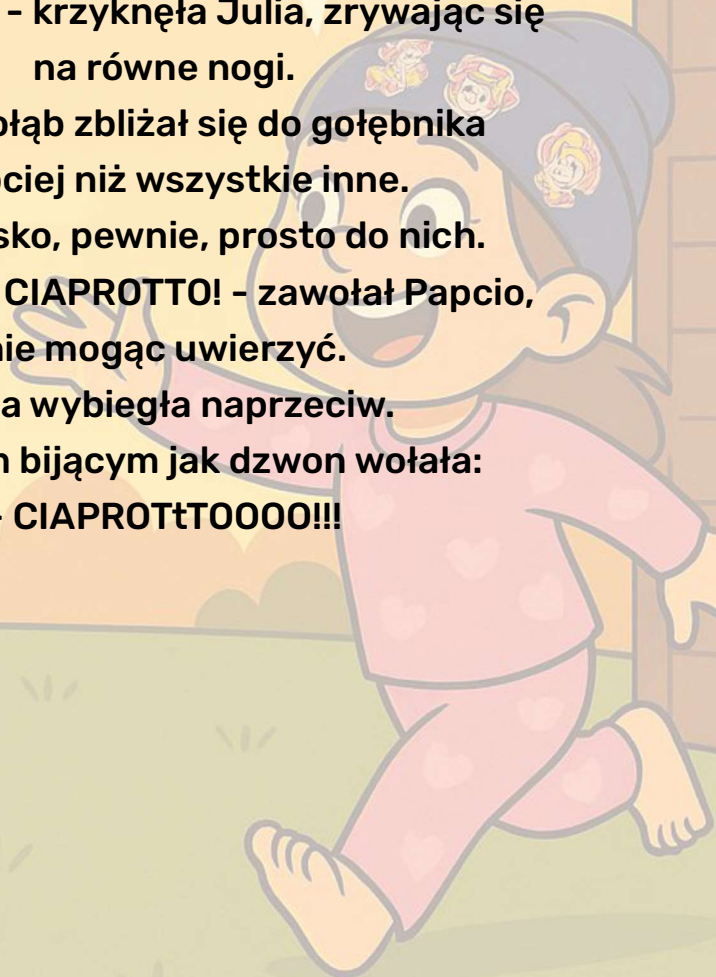
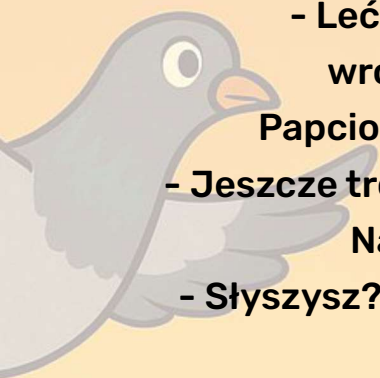
**Leciał nisko, pewnie, prosto do nich.**

**- To on... TO CIAPROTTO! - zawołał Papcio,  
nie mogąc uwierzyć.**

**Julia wybiegła naprzeciw.**

**Z sercem bijącym jak dzwon wołała:**

**- CIAPROTtTOOOO!!!**



**Julia rzuciła się Ciaprotto na szyję - oczywiście  
tylko w myślach, bo wiedziała,  
że trzeba być delikatnym.**

**- Widzisz? Mówiłam! Ciaprotty mają moc!**

**- szepnęła do gołąbka, który gruchał  
z zadowoleniem.**

**Papcio z dumą spojrzał na córkę i ptaka.**

**W gazetach i internecie pisali tylko jedno:**

**„Niezwykły lot! Ciaprotto - zwycięzca z sercem!”**

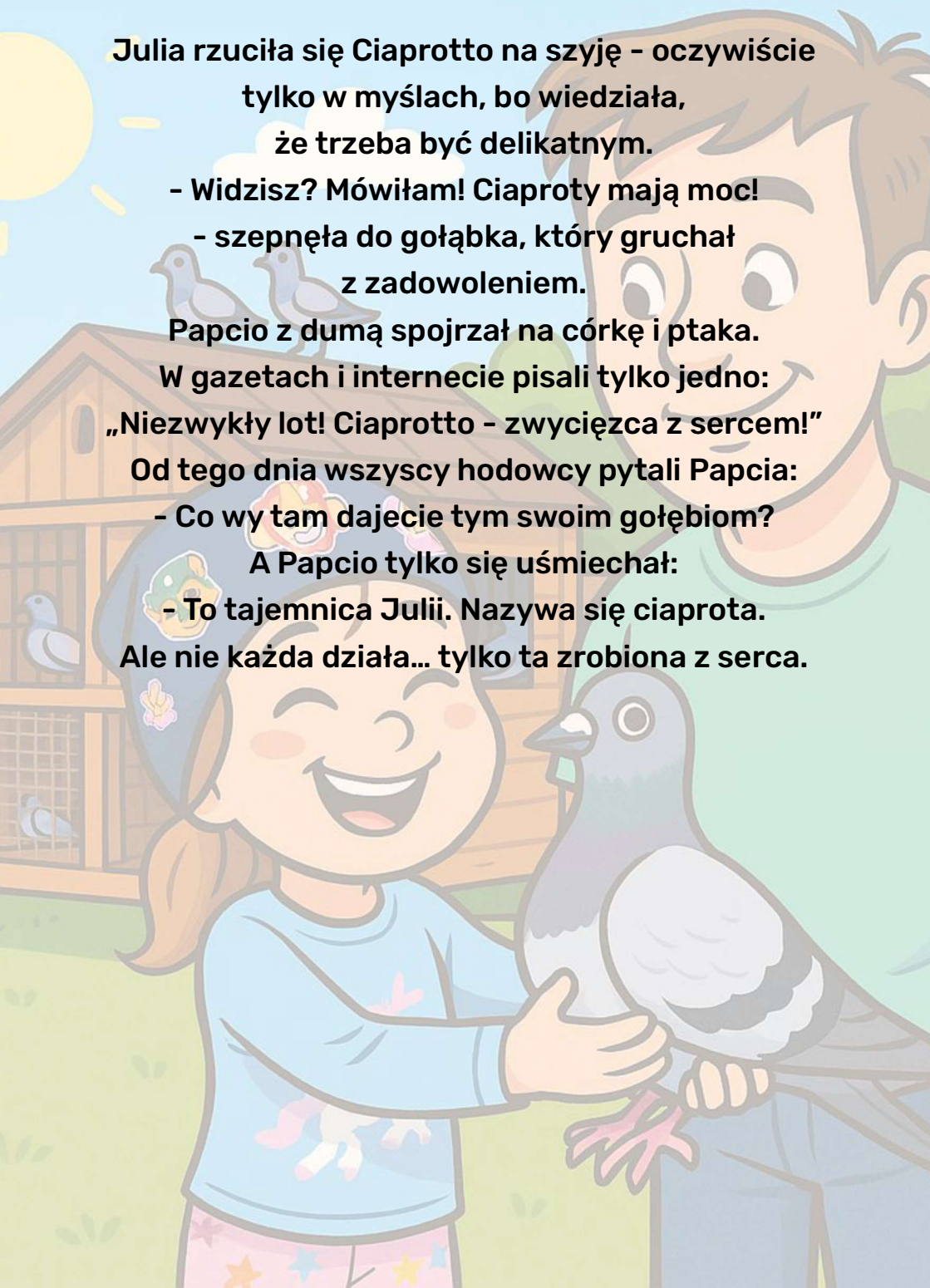
**Od tego dnia wszyscy hodowcy pytali Papcia:**

**- Co wy tam dajecie tym swoim gołębiom?**

**A Papcio tylko się uśmiechał:**

**- To tajemnica Julii. Nazywa się ciaprotą.**

**Ale nie każda działa... tylko ta zrobiona z serca.**



*Ta historia nie kończy się tutaj.  
Ona zaczyna się w Tobie...*



[www.bajkowybohater.pl](http://www.bajkowybohater.pl)